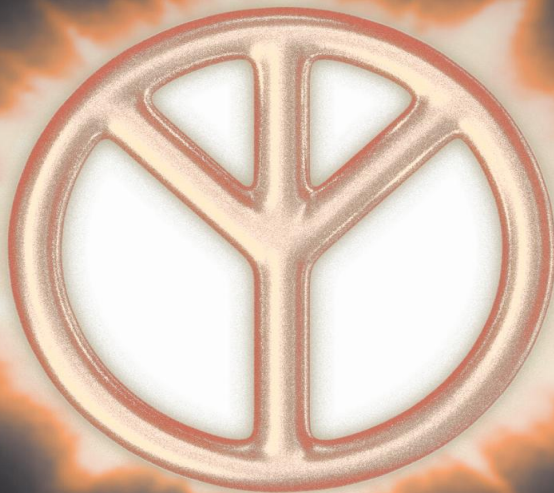


Zerrafin



Arkana

Zmierzch ery Dziel i rządź

Zerrafin

Arkana

Zmierzch ery Dziel i rządź

Marcin Gulczyński POZNAŃ 2024

Copyright © Zerrafin 2024

Projekt okładki: Zerrafin

Wydanie II poprawione i uzupełnione.

ISBN: 978-83-982131-0-3 (PDF)

„Jedyną rzeczą potrzebną złu do zwycięstwa jest bierność dobrych ludzi”.

Edmund Burke

Idiokracja

jakie to demokratyczne
ty masz rację
ja mam rację
wszyscy mają rację
no i co z tego?
przecież wariat też wierzy w cuda na kiju
gdy słońce zachodzi za latarnią jaśnie oświeconych
i nawet gdy prawda w oczy kole
każde z nas wie lepiej
co złotymi zgłoskami
winno być wyryte w kamiennych tablicach
nasze życie podzieliło się na dwa obozy:
bogatych i biednych
lewicy i prawicy
politycznej poprawności i mowy nienawiści
równych i równiejszych
wiedzących i wierzących
słuchających i przygłuchych
pięknych i wyjętych z kanonu piękna
nietykalnych kast i mięsa armatniego
świętych krów i odartych z godności
zwrotu lingwistycznego i szkiełka i oka
być ponad podziałami
to marzenie ściętej głowy
w zależności od opcji wyznaniowej
logika absurdu nakazuje wdeptać w ziemię tradycję lub postęp
ludzkość to kolos na glinianych nogach
kilka kwaśnych deszczy i się przewróci
roztrzaskując się na miriady kawałków
wielu twierdzi że dobro innych
leży im na sercu
każdemu zależy na prawdzie

a koncert pobożnych życzeń
godzenia różnic i dialogu
zdjętej cenzury myślenia
i zastrzeżonego prawa do odczuwania
coraz bardziej odsuwa się w czasie
z poleceniem odroczenia utopii
świat dalej kręci się wokół dupy, szmalu i władzy
halucynogennym wężykiem
po kwadraturze koła

Zainspirowane pismami Eduarda Alberta Meiera.

Spis treści

Wywiad z Tobą.....	8
Gdzie podział się „Bóg”?	21
Jak „wygląda” Kreacja?	35
Jak powstają religie?	48
Wolna wola a świadomość	65
Skąd przybywamy i dokąd zmierzamy?	78
Koniec ery „dziel i rządź”	127
Demokracja- ustrój polityczny w służbie obywatelom	171
Przypowieść o jutrze	215
Bibliografia	217

Wywiad z Tobą

Nie będzie typowego wstępu. Zamiast tego pozwól, że zadam Ci kilka pytań. Czy nie odnosisz wrażenia, że świat stanął na głowie? Czy dziwi Cię czasem dlaczego życie nie jest prostsze? Czy nie zastanawia Cię skąd ciągle powstają jakieś ogniska zapalne na świecie? Czy nie dziwi Cię to, że coraz więcej relacji międzyludzkich się rozpada? Czy zastanawiało Cię skąd w dobie „kryzysu” ekonomicznego banki wraz z Międzynarodowym Funduszem Walutowym, Bankiem Światowym, Bankiem Rozrachunków Międzynarodowych, biorą swoje niewyczerpane dochody? Czy nie zaniepokoiło Cię to, że jakakolwiek ekipa „wybrańców narodu” dojdzie do władzy, to państwo coraz bardziej represjonuje zwykłego obywatela?

Jeśli na którekolwiek z powyższych pytań odpowiadasz twierdząco, oznacza to że przyglądasz się temu co dzieje się wokół i że być może nie odpowiada Ci taka rzeczywistość, bo uderza to w Ciebie, w Twoją rodzinę, albo intuicyjnie wyczuwasz, że wartości takie jak: **pokój, uczciwość, sprawiedliwość i równość** mają niewielkie znaczenie na tym świecie. Pozostaje pytanie: co dalej z tym zrobisz? Czy godzić się będziesz na rolę trybiku w maszynie, którą tak

skonstruowano, aby ludzie byli podzieleni i skłóceni z powierzchownych powodów, czy też pójdiesz swoją drogą, stawiając bierny opór nadużyciom i niewidzialnej ręce pseudo-elit nad Twoim życiem?

Bez względu na płeć, kolor skóry, wyznanie religijne i orientację seksualną, masz wolną wolę i to Ty decydujesz jakie życie współtworzysz. To co współtworzysz dzisiaj jest zapowiedzią jutra, bo dokonując wyboru, stwarzasz dzień jutrzejszy. To od Ciebie wszystko zależy i nie potrzebujesz ani fortuny ani zaszczytów, ani tym bardziej tytułu Miss czy Mistera Universe, by wpływać na swój przyszły los. Twoich wyborów nie musi ograniczać brak pieniędzy ani światopogląd społeczno-polityczno-ekonomiczny, gdyż to Ty wybierasz, co Tobie służy a co nie.

A może po głębszym zastanowieniu stwierdzisz, że niewiele poglądów zaczerpniętych z telewizji, reklam, ze szkoły, tradycji czy wypowiedzi „autorytetów” spełnia pożyteczną rolę, bo te poglądy pogłębiają tylko podziały pomiędzy Tobą a innymi ludźmi, gdyż „zmuszają” Cię do potwierdzenia poczucia własnej wartości poza sobą? Jedno jest pewne: jeśli zdecydujesz się na zrobienie spektakularnej kariery i tym samym: na awans w społecznej hierarchii, niektórym wpływowym „elitom” będzie zależać, aby wszyscy tak wybrali. Dlaczego? Dlatego, że

naród, który goni za sukcesem i konsumpcją, ulega manipulacji i odgórnemu sterowaniu. Obywatele takiego społeczeństwa są mało świadomi siebie i co najważniejsze: nie zdają sobie sprawy z rozgrywek, prowadzonych za parawanem oficjalnych wydarzeń. Nie trudno wówczas uwierzyć w rewelacje mediów głównej ściemy, że większość krajów jest zadłużona po uszy, bo wciąż więcej pożyczają niż są w stanie zarobić. Wszyscy zaakceptują ten fakt, bo przecież odpowiada rzeczywistości. Dlaczego jednak nikogo nie zastanawia skąd duże banki wraz z Międzynarodowym Funduszem Walutowym, czerpią środki na nieograniczoną liczbę pożyczek? Skoro o pożyczkach mowa: dlaczego rządy państw w imieniu obywateli **zadłużają całe pokolenia** bez konsultacji społecznych? Czy rozwój kraju i jego infrastruktury musi być zawsze uzależniony od bankierów i nie ma innego sposobu, aby zbudować powszechny dobrostan poza systemem kredytów?

Mieszkaniec Zachodu nie pochylił się nad tymi zagadnieniami. Przepracowanie i snucie wizji o domu, samochodzie lub zagranicznej wycieczce „all inclusive” za bardzo go pochłonęły, aby miał sobie zaprzętać głowę teoriami „spiskowymi”. Taki wybór jednak to **życie w nieświadomości**, co zacznie się obracać przeciwko głównemu zainteresowanemu. Jeśli bowiem zechce spędzić wakacje zagranicą, wstrzymają go

kolejne doniesienia o dalszych posunięciach islamskich terrorystów, którzy być może są skrycie finansowani dzięki rozwojowi konsumpcjonizmu na świecie. Im bowiem więcej ludzi konsumuje tym więcej pieniędzy znajduje się w posiadaniu makiawelicznych elit, być może sponsorujących terrorystycznego potwora. I być może za jakiś czas koalicja NATO napręży muskuły i bez pytania kogokolwiek, zorganizuje ostateczną krucjatę „demokratyczną” do krajów muzułmańskich, lub przeciwko Rosji, tłumacząc że zbrojna interwencja to **JEDYNE SŁUSZNE** rozwiązanie (a jeśli ośmielasz się myśleć inaczej, to jesteś „terrorystą” albo „ruską onucą”). Tylko że dżihad niekoniecznie musi być przyczyną powstania Państwa Islamskiego, a może jest jedynie środkiem do osiągnięcia innego, **nadrzędnego celu**? A wtedy, jeśli więcej państw zaangażuje się w konflikt zbrojny, czy to z Islamem czy z Rosją, to bliżej nam będzie do wywołania III Wojny Światowej.

Czy chcesz tego czy nie to „niechący” współtworzymy taką rzeczywistość i wyrażamy zgodę na warunki toczącej się gry o Ciebie, życie Twojej rodziny i dzieci. Gdy jedynym celem staje się walka o status społeczny, Twoja świadomość zapada w głęboki sen i nie zauważasz, że chaos, który eufemistycznie zwiemy cywilizacją, nieuchronnie zmierza do spektakularnego upadku. Czy gdybyś był świadomy, pozwoliłbyś aby grupka

„reprezentantów” narodu **organizowała poligon wojenny na terytorium Twojej ojczyzny?** Czy gdybyś był świadomy, pozwalabyś, aby bankierzy, „tygrysy” biznesu i politycy, dyktowali Ci poziom cen towarów i usług **manipulując zjawiskiem popytu i podaży?** Czy gdybyś był świadomy, wyraziłbyś zgodę na to, aby koncerny paliwowe i firmy farmaceutyczne blokowały rozwój technologii i terapii dających większą niezależność konsumentom?

Prawdopodobnie sprzeciwiłbyś się praktykom „systemu”, bo stwierdziłbyś, że trzymanie ludzi w ścisłej zależności od siebie przez wielki biznes ostatecznie godzi w dobro konsumentów, a zatem godzi też pośrednio w Ciebie. Gdy Twoja świadomość jest uśpiona, nie protestujesz ani nawet nie zapala Ci się czerwona lampka, że coś jest „nie tak”, a ci, którzy są w posiadaniu lwiej części kapitału światowego lub ich figuranci na stanowiskach władzy, **decydują o horrendalnej cenie mieszkania, samochodu lub o wojnie w Twoim rodzimym kraju.** Zatem czy chcesz tego czy nie, to jakiś pośrednik wpływa na Twoje życie i określa przy pomocy pieniądza **granice Twojej wolności i rozwoju,** ponieważ mu na to **POZWALASZ.** Pozwalasz mu na to, bo grasz w grę, której celem jest „bycie na szczycie”. Stajesz się wtedy wyłącznie konsumentem, a im

więcej konsumujesz, tym bardziej usypiasz świadomość i graczy się dalej po myśli „Wielkiego Brata”.

Czy to jednak oznacza, że gdy system ekonomiczny lub polityczny ogranicza Twoje prawo do godnego życia to musisz zostać anarchistą i wyjść na ulice? Nic podobnego. Możesz stawiać bierny opór i skłonić wyzyskiwaczy do zaakceptowania Twoich praw. Ale jak? Jeśli nie stać Cię na mieszkanie, bo jego równowartość odpowiada kilkudziesięciu średnim pensjom, nie kupuj go przez kilka lat. **Po co sponsorować luksusy dewelopera i bankiera?** Jeśli ograniczysz potrzeby materialne do akceptowanego przez Ciebie minimum, będziesz mógł mniej pracować i łatwiej będzie Ci przetrwać w gospodarce zdehumanizowanego kapitalizmu, bo brak zbędnych przedmiotów na kredyt poluzuje ogniwo łańcucha, w jaki zakuto Twoją wolność. Zyskasz więcej czasu dla siebie, który jeśli zechcesz, będziesz mógł przeznaczyć na rozwój swoich zainteresowań, przyjaźni i własnej świadomości.

Jeśli stwierdzisz, że taki styl życia daje Ci więcej spokoju i bardziej służy Tobie, możesz namówić innych, by **postąpili podobnie**. Jeśli dostatecznie liczna grupa efektem domina odmówi kupna mieszkania, deweloperzy będą zmuszeni **obniżyć ceny** i zrezygnować ze swoich astronomicznych zysków. A wówczas może nawet i ceny wynajmu mieszkań

polecą na łeb na szyję. To jest **świadome wykorzystanie** prawa popytu i podaży na **Twoją korzyść**. Wtedy jednak zza kulis „władzy” ekonomicznej wyłoni się ekspert, który zacznie przestrzegać przed pospolitym ruszeniem przeciwko wyzyskowi cenowemu, bo to przecież zarzynanie gospodarki. Już widać oczami wyobraźni pikujące indeksy spółek na giełdach papierów wartościowych, których akcjonariusze w swojej **niepohamowanej zachłanności**, mają najmniej powodów do zmartwień. W ogólnym rozgardiaszu i podsycanej przez media panice na rynkach należałoby skierować jedno pytanie do szanownego eksperta: czy gospodarka ma służyć ludziom czy też to ludzie służą obecnie gospodarce? A może nazwijmy rzeczy po imieniu: **czy to większość ludzi na świecie ma być wyrobnikami elit pod pretekstem „rozwoju” gospodarczego?** Czy nie istnieje inny model gospodarki wolnorynkowej, który w sposób zrównoważony godziłby interesy wszystkich grup społecznych? Przy odrobinie dobrej woli można by wcielić taki model w życie. Problemem jednak jak zawsze jest brak dobrej woli elit i **nieświadomość** społeczeństwa, że może pokojowo i biernym oporem domagać się poszanowania prawa każdego do równych możliwości.

A co z ustrojem politycznym? Jeśli państwo demokratyczne, w którym przyszło Ci żyć, faworyzuje

hierarchiczne społeczeństwo z **podziałem na równych i równiejszych** w zależności od posiadanych przywilejów, koneksji lub zasobów finansowych, jeśli rządzący ustami reżimowych dziennikarzy szczytą się równością wszystkich wobec prawa podczas gdy aferzyści uchylają się przed ręką sprawiedliwości, a „służby” porządkowe ścigają jednocześnie Ciebie za niedopatrzenie w zeznaniu podatkowym, to czy żyjesz w kraju równych wobec prawa? Czy jeśli wybrani przez Ciebie parlamentarzyści uchwalają prawa stawiające interes lobbystów ponad dobro społeczne, czy nie masz do czynienia ze **sprzedajnością w białych rękawiczkach**? Minister dostaje prezent pod stołem w zamian za wskazanie „najkorzystniejszego” wykonawcy w zamówieniu publicznym, a protegowany polityk w uznaniu za systematyczne osłabianie przedsiębiorczości małych i średnich firm na rzecz zagranicznych korporacji, uzyskuje awans na „prestiżowe” stanowisko w instytucjach międzynarodowych. Jeśli zauważasz, że dobijanie targów za Twoimi plecami czyli prostytucja w kuluarach władzy, stała się standardem klasy politycznej, za który przychodzi Ci potem słono zapłacić **wyższymi podatkami, rosnącą inflacją lub pogłębiającym się deficytem budżetowym**, możesz domagać się innego ustroju politycznego, który nałoży na polityków nowe obowiązki względem Ciebie i będzie na poziomie

mechanizmów sprawowanej władzy, zapobiegać korupcji, oszustwom i marnotrawstwu urzędników państwowych.

Jeśli chcesz współtworzyć lepsze jutro dla siebie i Twoich bliskich, nie dojdzie do tego jeśli nie staniesz się świadomym do jakich skutków prowadzą działania globalistów, ale także Twoje własne w sytuacji, gdy na celownik bierzesz morderczą walkę o „bycie na szczycie”. Wybór należy do Ciebie i to Ty decydujesz czy opowiadasz się za światem wyzysku wyzbytym uczciwości czy też wybierasz to, co łączy ponad podziałami.

Arkana odpowiedzą na większość postawionych tu pytań. Skierowane są do każdego komu zależy na bardziej ludzkim świecie. Aby takim właśnie był, nie można go tylko wyczekiwać, ale trzeba współtworzyć to dzieło razem, rozpoczynając od uświadomienia tego co **nieoczywiste lub przemilczane**. Dlatego niejednokrotnie na łamach tej książki będzie mowa o przyczynach i skutkach wyborów, których dokonujemy, aby wykazać, że to MY wszyscy **decydujemy o porządku na świecie**. Gdy pozwalamy, aby ktoś inny określał nasze poczucie własnej wartości, poglądy i dążenia wówczas wspólnie dokonywane wybory wzmacniają elity, które pogłębiając podziały społeczne, **rozbijają każdą solidarność**. Nie zauważamy tego jednak, bo gra o bycie na szczycie **przesłania**

nam **istotę rzeczy**. Dlatego też głównym założeniem *Arkan* jest podkreślenie znaczenia wspólnych wyborów. Ten, kto rozumie skutki dokonywanych wyborów, potrafi przewidzieć konsekwencje swoich działań, rozpoznaje co służy a co nie służy jego wrodzonej naturze oraz potrafi się biernie oprzeć każdej tyranii, zwłaszcza gdy jej rządy pod **fasadą demokracji**, dzielą ludzkość, a nawet zagrażają pokojowi na świecie. Człowiek świadomy wie, że to od niego i jego wyborów zależy czy Ziemia będzie teatrem dantejskich scen czy też współtworzyć na niej będzie lepsze miejsce dla siebie i przyszłych pokoleń.

Co więcej *Arkana* przypomną podstawowe fakty duchowej natury człowieka. Nie chodzi tutaj jednak o duchowość, którą przywłaszczyły sobie religie kultowe. Dzięki ich działalności, gdy myślisz „duchowość”, to przed oczami staje Ci budynek kościoła, synagogi, meczetu lub cerkwi, w których odprawiane rytuały mają uczynić z Ciebie „uduchowionego” człowieka. A co jeśli religie mają **niewiele** wspólnego z duchowością? Co jeśli duchowość jest faktem natury, który podobnie jak czyni to nauka, można badać przez obserwację i rozwijać bez pośrednictwa żadnej religii? Co jeśli i tak rozwijasz swoją „duchowość” nawet, gdy o niej wcale nie myślisz? Bez względu na to czy jesteś ateistą, buddystą, filozofem, chrześcijaninem, żydem czy muzułmaninem Twoja

duchowa natura jest niezmienna i podlega **ewolucji** za sprawą wolnej woli. Jeśli jednak z naukowym sceptycyzmem twierdzisz, że dusza nie istnieje, a Twoje myśli, uczucia i świadomość to bio- chemiczne reakcje organizmu, co jest częścią prawdy, to czemu nauka nie odpowiada na pytanie dlaczego te reakcje przyjmują taką a nie inną postać i w określonych okolicznościach **prowadzą do takich a nie innych skutków**? Dlaczego płaczemy, gdy jesteśmy zranieni i dlaczego się śmiejemy, gdy jesteśmy radosni? Dlaczego w okresie dzieciństwa i dorastania brak miłości partnerskiej pomiędzy rodzicami może stać się źródłem kompleksów w dorosłym życiu i wynikających stąd frustracji oraz nierównowagi psychicznej? Dlaczego nauka nie wyjaśnia skąd biorą się różnice w poziomach świadomości pomiędzy ludźmi bez względu na to czy są wysoce wykształceni czy nie? Czy wierzysz w to czy nie, jesteś nie tylko organizmem, lecz także duszą, która wciela się w postać fizyczną, aby współtworzyć **dzieło ewolucji**. Tak naprawdę, to czy wierzysz że masz duszę jest mało istotne- ważniejszym jest czy o tym wiesz, a prędzej czy później każdy dojdzie do wniosku, że nie jest wyłącznie zlepkiem komórek, bo nie jesteś efektem ślepego trafu ewolucji. Jesteś częścią większego planu, w którym zgodziłeś się uczestniczyć, a to życie nie jest jedynym, które przeżywasz. Wiedza o duchowej naturze człowieka jest ważna

dla rozwoju świadomości, bo gdy wiesz więcej o sobie i rozumiesz jak działasz, nie boisz się wziąć sprawy w swoje ręce. Mówiąc o duchowej naturze człowieka nie sposób nie wspomnieć chociaż pobieżnie o naturze wszechświata i samego „Stwórcy”. Podobnie jak nie sposób udowodnić „Jego” istnienia jeśli oczekuje się, że jest „On” osobą.